

(Ciąg dalszy nastąpi).

wie, Henryka Glazarewicz i Michała Grzybow-
skiego we Lwowie, tudzież Waleryana Flacha i
Edwarda Tępolego w Krakowie kontrolatorami poczt-
owymi, wszystkich w Krakowie.

Kierownik Ministerstwa handlu zamianował ka-
sjerami pocztowymi dotychczasowych oficyałów
pocztowych: Karola Dworskiego w Drohobycz,
Ignacego Działyńskiego w Kolomyi, Piotra Skry-
pców w Rzeszowie, Antoniego Rybotyckiego i Jó-
zefa Łęgowskiego we Lwowie, Franciszka Hio-
skiego w Brodach, Alojzego Schindlera w Jaro-
sławiu, Ferdynanda Kudelkę w Nowym Sączu,
Celestyna Jaworskiego w Przemyśle i Józefa Ro-
żałowskiego w Tarnopolu.

Mianowania w armii. Major Alojzy Tornago,
z pułku piech. Nr 20, mianowany komendantem
batalionu strzeleckiego Nr 16.

Wojek. elew lekarski I klasy w rezerwie, do
ktor wsech nauk lekarskich Włodzimierz Sołty-
kiewicz ze szpitala garnizonowego Nr 14 we Lwo-
wie, mianowany starszym lekarzem w stanie czyn-
nym armii.

Rada państwa.

80-te posiedzenie Izby poselskiej.

Po przyjęciu 186 przeciw 46 głosem w drugim
czytaniu ustawy przeciw anarchizmom, przystąpiła
Izba w dalszym ciągu do dyskusji ogólnej nad
taryfą cłową.

Dep. Gompers zastrzegł sobie i stronnictwu
swoje przeciw zarzutom, jakoby i ono nie chciało
nuczyć rolnictwu tej ochrony, jakiej stan rolni-
czy oczekuje po wysokich cłach zbożowych, sądzi
jednak, iż jest to kwestya przyszłości, czy też
szybki i pomyślny skutek wywołany zostanie re-
czywiście cłami zbożowymi. Co do cel przemysł-
owych, zaszyły w poszczególnych klasach nowej ta-
ryfy cłowej ulepszenia o tyle, o ile w klasyfikacji
niektórych artykułów poczyniono zmiany. Nato-
miast jednak cła, nałożone na cały szereg ważnych
materiałów i półfabrykatów, spowodują znaczną
szkodę dotychczas kołom przemysłowym. Z za-
mierzeniem przez Rząd podwignięciem dobrobytu
ludowego nie zostaje w harmonii przedłożenie o
podatku od cukru, o którym wszystkie koła prze-
mysłowe i rolnicze mówią, iż ich ten przemysł
niszczy.

Mowca omawia następnie klasę minerałów skal-
nych i twierdzi, iż ze znanej ekspertyzy okazało
się jasno, że przy imporcie oleju surowego chodzi
obecnie tylko o mieszaninę, tak zwany olej sztuczny.
Mowca omawia zajęcia w komisji cłowej, polemiz-
ując z argumentami podniesionymi przeciw wnio-
skowi Snessa, który uważa za jedynie praktyczny
i godny i oświadcza w końcu, iż on i jego towa-
rzysze polityczni nie naruszają wcale interesu we-
gierskiego, pragną przyznajnego z Węgrami sto-
sunku, a szczególnie obecna ekonomiczna i polity-
czna potrzeba nakazuje ściślejsze złączenie się
(oklaski po lewicy).

Dep. Abrahamowicz prostuje przedewszyst-
kiem twierdzenie Türka, jakoby galicyjski prze-
mysł naftowy spoczywał wyłącznie w ręku żydów.
Abstrahując od stanowiska, jakie zwykły zajmować
dep. Türk przy omawianiu ekonomicznych kwe-
styi, prostuje tylko mowca jego twierdzenie, gdyż
jakkolwiek kilka kopalni naftowych w Galicyi
należy do żydów, to jednak wogóle przemysł na-
ftowy uprawiany bywa przez ludność chrześcijańską.

Mowca zasadnia następnie konieczność cel zbo-
żowych wobec nadmiernej zagranicznej konkuren-
cji zbożowej i wskazuje na to, iż konkurencja
ta jest tem dotkliwszą, gdyż z jednej strony ob-
ciążanie ziemi wskutek podatku gruntowego jest
w Austrii wysokiem, a z drugiej strony rolnicza
produkcyja w Austrii nie posiadała dotąd żadnej,
lub bardzo niedostatecznej opieki. Rolnictwo tedy
jako takie miałoby już uzasadnioną pretensję do
opieki, ale przy ocenieniu cel zbożowych nie mo-
żna spuszczać z oka innych gałęzi produkcyjnych.
— Gdyby rolnikowi wydano na lnp zagranicznej kon-
kurencji, i gdyby powstałe wskutek tego przesie-
lenie zdusiło ich, w takim razie byłoby to nieszc-
częściem dla wszystkich warstw społeczeństwa.
Nieprawdziwem jest twierdzenie, iż przy prze-
sileniu rolniczym cierpi tylko wielka i średnia wło-
sność, chłop zaś bez trudności uzyska tyle, aby
mógł swoje podatki zapłacić. Ale gdyby nawet
to było słusznem, to nie może być dla państwa
obojętnem, czy pewne klasy społeczeństwa, z któ-
rych się ono składa, będą materialnie niszczone.
A do tych klas, jako główną podstawę państwa,
zaliczając się zawsze właściciele ziemi.

Zwracając się przeciw wywodom Chlumeckiego,
oświadcza mowca, iż z osobistego stanowiska nie
ma on w zasadzie nic przeciw traktatowi handlo-
wemu z Rumunią, ale podnosi zarzut przeciw ta-
kiemu traktatowi, który całą rolniczą produkcyję
w Austrii poświęca na korzyść małej części au-
stryackiego przemysłu. Przeciw takiemu traktato-
wi musi nie tylko jedna grupa, ale cały austrya-
cki stan rolniczy zaprotestować. (Brawo!) Mowca
wskazuje następnie, iż prowadzona od kilku lat
przez inne państwa polityka cłowa dąży do utrzy-
mania ekonomicznej samodzielności i indywi-
dualności. To jest także celem obecnego przed-
łożenia i dlatego głosować będzie za przejściem
do dyskusji szczegółowej. (Brawo!) po prawicy.

Dep. Schwegel nie zgadza się z odrębnym
traktowaniem taryfy cłowej, która zostaje w ści-
słym związku z ugodą cłową i handlową. Przyję-
cie taryfy cłowej przesądza już o rokowaniach
ogodowych i utrudnia stanowisko rządu, a przeto
właściwem byłoby traktowanie równoczesne ta-
ryfy cłowej z przedłożeniami ogodowymi. Cha-
rakter taryfy cłowej polega na tem, iż przez ogra-
niczenie eksportu pragnie ona podnieść zbyt na
krajowej targowicy. Pod tym względem cła zbo-
żowe przysparzają największą korzyść Węgrom.
Zyskają na tem niektóre gałęzie przemysłu, inne
zaś jak n. p. cukier i szkło skazane są tylko na
eksport. Mowca zastanawia się nad przyczynami
ogólnej depresji ekonomicznej i oświadcza się za
zdrową polityką traktatową w międzynarodowym
ruchu handlowym, która wprawdzie przynosi ze
sobą pewne trudności, ale nie takie, jak antono-
miczna polityka cłowa. Na konkurencję zamorską
nie zwraca się należącej uwagi.

Następnie zarzuca mowca, iż przy układaniu
taryfy poszczególnych klas towarów nie zarządził
rząd ogólnej ekspertyzy. Wskutek tego musiała
komisya zgodzić się na postanowienia, do których
zrozumienia brakło jej zwykłe klucza. Przy roko-
waniach z Węgrami nie chodzi o międzynarodowy
traktat pomiędzy dwoma obcymi państwami, ale

tylko o ugodę między dwoma sprzymierzeńcami,
których obowiązkiem jest użyżenie sobie wzajem-
nie korzyści uważając za korzyści wspólne mo-
narchii. Tylko takie stanowisko może rokowania
doprowadzić do pomyślnego rezultatu. Mowca u-
bolewa, iż w sprawie cła od naty odrzucił rząd
wprost wniosek Snessa, który dotykał istoty całej
rzeszy. W końcu daje mowca wyraz nadziei, iż
walka, jaką właśnie prowadzi państwo na polu
ekonomicznem na swą własną szkodę, musi się
zakończyć i ustąpić miejsca zdrowej polityce tra-
ktatowej. (Oklaski po lewicy).

Minister skarbu Dr Dunajewski zwraca się
przedewszystkiem przeciw Chlumeckiemu, który
chłopów apostofował nawet jako dzieci i prze-
strzegał ich przed cłami zbożowymi, i który twier-
dził, iż kierownictwo polityki handlowej przeni-
osił się teraz do Budapesztu. Minister zastrzega
rząd przed ostatnim zarzutem i cytując ustępy z
dawniejszych rozpraw parlamentarnych, z czego się
okazuje, iż podobne zarzuty podnoszono już w po-
przednich peryodach, ale podnosili je wówczas
nie polityczni przeciwnicy, lecz polityczni przyja-
ciele. Minister zwraca uwagę, jak wielką niekon-
sekwencya jest twierdzić, iż się aprobuje wszyst-
kie życzenia węgierskie, a głosować za taryfą
cłową i równocześnie popierać wniosek, który
Węgry uważają za prosty zamach na ich prze-
mysł.

Zwracając się następnie przeciw wywodom Chlu-
meckiego, nawiązując do znanego oświadcze-
nia ministra skarbu w komisji cłowej, zauważa
mowca, iż rzecz inaczej się miała. Zdawało się,
iż większość chce przyjąć wniosek, o którym mi-
nister pewnie wiedział, iż Węgry nań się nie zgo-
dzą, a ponieważ ugodę zawierają dwie strony,
przeto było to aktem otwartości i lojalności rządu
oświadczyć natychmiast, iż z przyjęcia tego wnio-
sku wyciągnie rząd konsekwencje konstytucyjne.
To nie jest groźba, lecz tylko poprawne postępo-
wanie. (Brawo! brawo!). Jeżeli się zarzuca wię-
kszości brak zdolności do oporu, to minister jest
przekonany, iż większość posiada dostateczną siłę
oporną aby wystąpić przeciw wnioskowi, których
celem jest tylko kłębienie rozbicie większości.

Minister wyraża niepokojną nadzieję, iż większość
w słusznem ocenieniu swego własnego stanowiska
i stanowiska rządu, a niemniej w wczorajsem oceni-
eniu niesłychanej ważności przedłożonych ugo-
dowych dla całej monarchii, użyży poparcia rządu.
Żywe oklaski. Ministrowi winaują jego kole-
dzy i liczn posłowie).

Po przemówieniu kierownika ministerstwa handlu
bar. Passwalda, który ze stanowiska fachowe-
go zbijał zarzuty podniesione przeciw antonomi-
cznej taryfie, zabrał głos dep. Ślawik i wykazy-
wał, iż zrewidowana taryfa cłowa odpowiada za
równo rolniczym, jak przemysłowym interesom.

Dalsze obrady odroczone do dzisiejszego po-
siedzenia.

Rejencya w Bawaryi.

Telegram donosił wczoraj o wypadku, który
oddawał przedstawiał się jako jedynie wyjście
dla unormowania stosunków, panujących w Bawa-
ryi, a stosunek ten ma silną podstawę historyczną,
gdyż dynastyja Wittelsbachów jest jedną z naj-
starszych dynastyi w Europie, panuje bowiem
w Bawaryi bez przerwy siedemset lat z górą, a
jej protoplastą był książę Otto, zwany „wielkim“
zmarły w r. 1183; wszelako linia książąt palaty-
natu reńskiego tegoż samego domu Wittelsbachów
wstąpiła na tron bawarski w r. 1777. Pradziad
zdetronizowanego obecnie króla Maxymilian Józef,
sprzymierzeniec Napoleona, rozszerzył granice pa-
ństwa nabytkiem części Tyrolu po bitwie Austri-
ckiej, oraz otrzymał tytuł króla Bawaryi, — a
po bitwie pod Jeną i powiększonym znow zostało
obwódem Anspach, oddanym od Prus. Syn
jego i następcą Ludwik I przeniósł stolicę kraju
z Landshut do Monachium, podniósł ją szeregiem
pomnikowych budowli i rozbudzeniem wielkiego
ruchu artystycznego, poślibiwszy atoli słynną Lo-
le Montez uległ dżiwactwom, które przeszły w cho-
rąbę umysłową i po panowaniu 23 lat, złożył ko-
ronę w r. 1848. Syn jego Maxymilian panował
do r. 1864, a po zgonie pozostał trón Ludwi-
kowi Fryderykowi Wilhelmowi, który objął rządy
pod imieniem Ludwika II. Przypominając swego
dziada zamilowaniem sztuki, zbudował czarodziej-
ski pałac w Hohenschwangau, którego niezmierna
kosztowność była powodem deficytów i długów.
Znana melomania i wagneryzm tak opanowały
wszystkie jego władze, że król pędził życie sa-
motne, marzycielskie, zdala od swego ludu i bez
troski o sprawy państwa.

Sprawa usunięcia nominalnego króla i zaprowa-
dzenia rejencyi od kilku lat zajmowała dyploma-
cję bawarską, a na ten krok miały się zgodzić
zarówno dwór wiedeński, połączony licznymi zwią-
zkami rodzinnymi z domem bawarskim, jak dwór
i gabinet berliński oraz inni panujący związki
niemieckiego. Gdy Ludwik II dał się skłonić do
dobrowolnego złożenia korony — tym razem oka-
zała się konieczność użycia komisji lekarskiej dla
orzeczenia, że stan umysłowy króla czyni go nie-
zdolnym do dalszych rządów; na tej podstawie
sprawa rejencyi ma być przeprowadzoną przez
obce Izby w myśl postanowień przewidzianych na
podobny wypadek w konstytucyi.

Według konstytucyi rejent nie jest panującym,
obejmuje i wykonuje władzę monarszą zawsze
w imieniu króla — przepisana też według konsty-
tucyi ma złożyć przysięgę wobec Izby.

Naznaczony rejentem Luitpold Karol Józef Wil-
helm Ludwik urodzony w Würtzburgu 12 marca
1820 r., jest stryjem króla Ludwika II, ożeniony
z Arcyksiężniczką austryacką Augustą córką Leo-
polda II, księcia tokańskiego; synu jego Ludwik
Leopold poślubił Arcyksiężniczkę austryacką Maryę
Teresę z linii d'Este. Obecny rejent jest bratem
księcia Leopolda, ożenionego z Arcyksiężniczką
Gizelą, córką cesarza Franciszka Józefa, zaś Ce-
sarzowa Elżbieta jest dalszą jego krewną z linii
książąt Palatynatu, Dwóch Mostów i Birkenfeld.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 10 czerwca.

Przewodniczący Prezydent Dr Słachetkowski.
Z pism, odczytanych na początku posiedzenia,
należą następujące do ważniejszych: petycya Rady
powiatowej w Wieliczce w sprawie podatku do-
mowo-czynszowego, zakomunikowana Radzie ce-
lem przyłączenia się do jej poparcia; remonstracya
obywateli Kleparza przeciw pomieszczeniu szyn-
kuż tuż przy kościele św. Floryana.

Odczytanem też zostało pismo tutejszego sądu,
donoszące, iż s. p. J. A. John rozporządzeniem
ostatniej woli przeznaczył dla ubogich w Krako-
wie sumę 200 złr. Prezydent wnosil, aby
wyrazić cześć przez powstanie z miejsc dla zmar-
łego za pamięć o ubogich miasta. (Rada z miejsc
powstała).

Pani Barbara Darowska, utrzymująca tu zna-
ny zakład robót kobiecych, a szczególnie kościel-
nych, prosi o udzielenie pożyczki w sumie 3,000
złr. z funduszu Arcyksięcia Rudolfa. Podanie prze-
kazano właściwej sekcji.

W całości odczytana została prośba do Rady
obywatela tutejszego p. Jana Kruczkowskiego, po-
kasanego w d. 22 maja b. r. przez psa wście-
kłego. W prostych wyrazach opisuje p. Kruczk-
owski swoje nieszczęście i prosi o asygnowa-
nie mu 300 złr., iżby mógł się udać do zakładu
Pastura w Paryżu.

Prośba ta, którą uznano za bezzwłocześnie załatw-
ić się mającą, wywołuje obszerniejsze rozprawy. R.
m. Gwiazdomorski sądzi, że p. Kruczkow-
skiego należałoby wysłać do kliniki Dra Ullmanna
w Wiedniu, który niedawno powrócił od Pastura
z Paryża; r. m. Rehman poświadcza, iż p. Kruczk-
owski jest uczciwym obywatelem, lecz ostatnimi
czasami podupadł, dlatego przemawia za udziele-
niem mu 300 złr. na koszt kuracyi, ale nie ty-
tułem pożyczki, tak, by mógł zaraz do Paryża
wyjechać; r. m. Dr Kohn wyjaśnia, że do Dra
Ullmanna petenta wysłać nie można, lecz jedynie
do Pastura, suma wszakże żądana przez petenta wy-
daje się mowcy za wysoką, gdyż chłodzi tu może
tylko o koszt podróży, a Pastura bowiem znaj-
duje pacyent opiekę bezpłatnie; r. m. Fejntuch
jest za tem, by odczytać opinię Dra Świątki,
który opiewał się p. Kruczkowskiego; by dalej
stan petenta zbadała komisya lekarzy z Iona Rady
miejskiej i by wreszcie zapytać się telegraficznie
Dra Ullmanna, czy może podjąć się opieki lekar-
skiej około p. Kruczkowskiego; r. m. prof. Dr
Zoll wyjaśnia bardzo słusznie, iż prawo do po-
mocy gminy na nie tylko p. Kruczkowski, lecz
wszyscy dotknięci podobnym losem, których stan
materiałny nie pozwala na koszt leczenia się u Pa-
stura; dlatego mowca czyni wniosek, by sprawę
wysłania petenta do Pastura pozostawił Prezy-
denta miasta, który w porozumieniu z fizy-
kiem miejskim Drem Buszkim zarządzi, co nale-
ży, iżby petent dostał się mógł do Pastura; r. m.
Dr Jordan sądzi, że p. Kruczkowskiego wysłać
należy do Pastura wraz z Dr. Walentowiczem, który
wyjeżdża tam, wysłany przez Radę, a p. Walen-
towicz zajmie się niezaudownie tą sprawą; wice-
prezydent Friedlein wśród oklasków wnosil, by
upoważnić Prezydenta do wysłania do Paryża
tych osób (rozumie się niezamierzonych), które do-
tknięte zostały nieszczęściem; r. m. Dr War-
schauer wie, iż te osoby, które już wyjechały
do Pastura z Krakowa, miały bardzo skromne
środki materialne, a przecież u p. Pastura
znalazły bezinteresowną opiekę; mowca nawołuje,
by sprawę traktowaną jak najprędzej załatwić;
r. m. Chęciński wnosil, by lekarze tutejsi po-
rozumeli się z p. Piotrem Michałczewskim i spró-
bowali metody leczenia, wypróbowanej przez tak
poważnego męża.

W głosowaniu Rada upoważniła Prezydenta, a-
by po porozumieniu się z fizykiem miejskim Drem
Buszkim i zbadaniu stosunków, wysłał do Pa-
stura wraz z Drem Walentowiczem osoby nieza-
mierzonych, pokasane przez psa podejrzanego i żeby
to nastąpić mogło jak najprędzej.

Prezydent Dr Słachetkowski odpowiada na
interpelacyę r. m. Romanowicza, uczynioną na o-
statniem posiedzeniu Rady, co do udzielenia przez
Magistrat znaczniejszej liczby konsensów. Magi-
strat pośledził za opinią sekcji, — która w tej
miejscie kierowała się zasadami uchwalonemi przez
siebie, a opierającymi się na rozszerzeniu miasta
od r. 1869. Dotychczas kierowała się sekcya nor-
mami i liczbą konsensów, istniejącą w r. 1869.
Wówczas — miasto liczyło 50,000 mieszkańców,
dziś zaś liczy 71,850; sekcya uchwalila więc
w tym roku dla siebie sposób postępowania na
lat 3 i opierając się na rozszerzeniu miasta, po-
stawianiu nowych ulic, wzroście wykazany powyżej
ludności, podniosła liczbę konsensów szynkowych
z dotychczas od roku 1869 obowiązującej liczby
181, na 200.

R. m. Romanowicz wnosil, aby sekcya praw-
nicza, dającą opinię w sprawach konsensowych,
przedłożyła Radzie uchwalone przez siebie zasady
co do postępowania przy udzielaniu konsensów na
szynki. Wniosek ten przekazała Rada sekcji praw-
niczej.

Zabiera głos wśród natężonej uwagi Rady r. m.
dyrektor-jubilat p. Henryk Kieszkowski i prze-
mawia temi słowy:
Czcigodni Panowie!
W dniu 8 b. m. raczył p. Prezydent wraz z Pa-
nam: wiceprezydentem Friedleinem, Muczkowskim,
Mendelsburgiem i Drem Faustynem Jakubowskim
wreczyć mi dyplom honorowego obywatelstwa mia-
sta Krakowa.

Nie mogłem nawet marzyć, abym ja na mojem
skromnem stanowisku mógł kiedy na to zarobić;
to, co robiłem, było wynikiem miłości dla kraju
i dla tego każdemu Polakowi drogiego miasta,
w którym zamieszkałem, było to więc spełnieniem
obowiązku obywatelskiego, i za to Przeciwna
Rada miasta obdarzyła mnie najwyższem wy-
szczerzonym, jakim obdarza tylko wysoce kra-
jowi zasłużonych mężów; przyjmując z wdzię-
nością ten dar niemały, pragnę, aby to moje od-
znaczenie było przykładem dla młodszej genera-
cyi, jak widzącą jest praca dla kraju.

Z głębi duszy raz jeszcze dziękuję wam, czcigodni Panowie,
i zapewniam, że godność obywatela honoro-
wego miasta Krakowa uważam sobie za najwy-
szsze obywatelskie odznaczenie.

Przemówienie to przyjęła Rada gorącemi okla-
skami.

R. m. Dr Pieniążek interpeluje przewodni-
czącego komisji do reformy tymczasowego statu-
tu miejskiego, ażeby i o zrobiła dotąd ta komi-
sya? Przewodniczący komisji, b. wiceprezydent
Muczkowski wyjaśnia, w jakim stadium znaj-
dują się prace komisji, i że na ostatniem swem
posiedzeniu poleciła ona oddzielnemu komitetowi,
złożonemu z mowy i r. m. Kasparka, przygo-
wować elaborat o Magistracie; elaborat ten przed
4 tygodniami oddany został do autografowania, do
dziśniasz wszelkie prace ta ukończona nie została,
korzysta też mowca ze sposobności, by pchnąć ją
na lepsze tory.

Prezydent zamierza przedłożyć Radzie oso-
biście wniosek niecierpiący zwłoki, dlatego prosi
o objęcie przewodnictwa wiceprezydenta Fried-
leina. — (Wiceprezydent Józef Friedlein o-
bejmuje przewodnictwo). — Prezydent przedstawia

Radzie sprawę zaciągnięcia pożyczki w wiedeń-
skim Bodencreditanstalt, celem spłacenia Zakła-
du gazowego i rozszerzenia taktowego, w sumie
550,000 złr. Prezydent daje szczegółowe w tej mie-
rze wyjaśnienia, poczem Rada wnioski uchwała i
upoważnia Prezydenta, oraz r. m. dyrektora Kiesz-
kowskiego i Faustyńa Jakubowskiego do wysta-
wienia skryptu dłużnego, oraz odbioru i pokwito-
wania pożyczki.

(Przewodnictwo obejmuje prezydent Dr Słachet-
kowski).

R. m. prof. Dr Zoll, w imieniu sekcji szkol-
nej, zasada obszerniej wniosek, aby wszystkie
tutejsze szkoły ludowe żeńskie zorganizować w ten
sposób, iżby liczyły po 5 klas, z których I mia-
łaby dwa oddziały; aby każda z tych szkół liczy-
ła po 5 nauczycielek, mianowicie po 4 starsze
nauczycielki i po jednej młodszej stałej naucz-
ycielce. Organizacja ta nie spowoduje wydatków,
albowiem w każdej szkole znajduje się podosta-
tek klas, co zaś do młodszych stałych nauczycielek,
to jedynie nastąpi zmiana ich charakteru, dotychczas
bowiem były tymczasowymi nauczycielkami. Zmiany
tej potrzebę uzasadnia sprawozdawca względami pe-
dagogicznymi, tudzież względami na doleg nauczycie-
lek, którą w ten sposób przynajmniej Rada po-
prawić może. Wniosek przyjęto.

Z porządku dziennego, w imieniu sekcji szkol-
nej, motywuje r. m. prof. Dr Zoll wniosek co do
pomieszczenia biór Rady szkolnej okręgowej. Po
pomówieniach r. m. Dra Kohna, prof. Dra Ro-
senblatta, Gwiazdomorskiego, Horowitza i sprawo-
zdawcy, odrzuconą została pierwsza część wniosku
sekcji na wniosek r. m. Dra Horowitza, brzmią-
ca następuje: „Bióra c. k. Rady szkolnej okręgo-
wej mają pozostać nadal obok pomieszczenia in-
spektora szkolnego, a to do czasu, gdy odpowie-
dzi lokal w gmachu Magistratu odszukany będzie;“
przyjęła zaś Rada następującą drugą część wnio-
sku sekcji szkolnej: „Zezwala się do tytułu XXV
dodatku kredytu na pomieszczenie bióra c. k.
Rady szkolnej okręgowej na czas od 1 lipca 1886
po koniec grudnia 1886 w kwocie 250 złr., którą
ma być pokryty z tyt. „Wydatki nieprzewidziane.“

Z porządku dziennego uchwalono następuje:
Wniosek komisji sanitarnej: Zatwierdza się roz-
porządzenie sanitarne, dotyczące budowy i utrzy-
mywania w porządku wychodków, dółów kloacz-
nych i zlewnych, kanałów, zlewni, gnojowników
itp. (Sprawozdawca: Dyrektor bud. m. Niedział-
kowski).

Wniosek Sekcji V: Zatwierdza się oświadcze-
nie, udzielone w zastępstwie gminy przy komisji
mieszanej cywilno-wojskowej w dniu 17 kwietnia
1886 r., zniżające cenę czynszu dzierżawcy ro-
cznego z bloku na ćwiczenia wojskowe na 24 złr.
od morgi. (Sprawozdawca r. m. Szymkiewicz).

Wniosek Sekcji ekonomicznej: Grunt miejski
z parceli grunt. 2428, 389, 7681/0 pochodzący,
przy ulicy Dietla, przed realnością L. 75 hip., 7
oryent. D. VII położony, obejmujący powierzchnię
1992-594 metr. kwadr., czyli 553-831 sąż. kwadr.,
sprzedać Lazarowi Margulesowi, właścicielowi po-
mniejszej realności, w cenie po dwanaście złr.
za 1 sąż. kwadr. pod warunkiem zabudowania
w całej długości gruntu nabytego dwupiętrowym
okazalnym budynkiem. (Sprawozdawca r. m. Haj-
dukiewicz).

Wniosek Sekcji prawniczej: Sprawozdanie szyn-
kowe za r. 1885 Rada miasta przyjmuje do wiado-
mości. (Sprawozdawca r. m. Szpakowski).
Według sprawozdania tego, było w końcu r. 1885
ogółem konsensów 314, czyli tyle, co w r. 1884,
mniej o dwa, niż w r. 1883. Opłata od tych wszy-
stkich konsensów w r. 1885 wynosiła 18,220 złr.
75 cent.

Wniosek Sekcji prawniczej: Poręcy chleba dla
prezantów miejskich podwyższa się z 560 gra-
mów dziennie na 840 gramów dziennie. (Sprawo-
zdawca r. m. Dr Rosenblatt).

Wniosek Sekcji V: Przyjmuje się do wiado-
mości sprawozdanie z czynności i zamknięcia ra-
chunkowe za rok 1885 następujących zakładów
dobroczynnych, którym zasiłki z funduszu miej-
skiego na rok 1886 przyznano, a mianowicie: 1)
Zakładu X. Siemaski dla zaniebanych chłopców.
2) Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia
dla zaniebanych dziewcząt i kobiet. 3) Stowa-
rzenia dla niesienia pomocy ubogim chorym
„Chewra Bikur Cholim.“ (Sprawozdawca r. m.
Szymkiewicz).

Na tem posiedzenie zakończono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 czerwca.

— P. Dunajewska, małżonka JE. p. Ministra,
przybyła wczoraj wieczór wraz z córką do Krakowa.

— JE. X. Biskup krakowski będzie udział w po-
niedziałek świąteczny św. Sakramentu bierzmowania
dla wierznych w kościele OO. Franciszkanów po sumie.

— Rozgraniczenie dycezyi krakowskiej i tar-
nowskiej. Dowiadujemy się, że w ubiegłą środę t. j.
9go b. m. w pałacu JE. X. Biskupa krakowskiego,
dopełnionym został formalny akt przyłączenia 4 de-
kanatów z tarnowskiej dycezyi do krakowskiej, t. j.
dekanatu Niepołomickiego, Nowotargackiego, Makow-
skiego i Myślenickiego. Ze strony Stolicy Apostolskiej
do dopełnienia rozgraniczenia wydelegowanym został
X. Nuncyusz Apostolski z Wiednia, który subdelega-
wał Najprz. X. arcyb. J. Issakowicza obrz. orm. —
Najprz. X. Biskupa tarn. reprezentował delegat X. kan.
St. Walczyński. Rząd zaś radcą Namiestnictwa p. L.
Szabel.

— Z powodu przyjazdu gości lwowskich został
w Muzeum techn. przem. wystawionym na widok pu-
bliczny gobelin, wykonany prawdopodobnie w Polsce
w XVII stuleciu, a przedstawiający chwilę, kiedy
Krzyżewski zostaje w r. 1649 wzięty do niewoli
przez kas. Janusza Radziwiłła w obozie pod Łosowem.
Gobelin zarówno technicznie, jak historycznie wiele
ciekawy, obecnie wystawionym i rozpięty na od-
powiednich ramach, można oglądać przez kilka dni
w godzinach przeznaczonych na zwiedzanie Muzeum,
gdzż następnie z braku miejsca na stałe wystawienie,
musi być niestety zwinięty napowrót.

— Bal letni, urządzony wczoraj przez komitet ra-
tunkowy dla pogorzelców m. Strjia i Liska w nowo
otwartej sali Towarzystwa wzajemnego ubezpiec., miał
urok nowości. Każdy czł. przystępujący progi wspani-
ego przedziwna, którego wytworne sklepienie kła-
syczny motyw Panteonu przypomina, że przybył na-
reszcie Krakowowi przybytek godny takich zebrań,
jakie coraz liczniej i częściej, dzięki Bogu, w jego
murach odbywają się, że znowo o krok jeden skró-
cony został odstępek, który moralne aspiracye Krako-
wa dzieli od jego materialnych zasobów, który szczy-
tną rolę polskich Aten tak trudną do odegrania czyni
wobec ciasnoty środków, jakimi biedne nasze mia-
sto rozporządza. Nowy budynek, według planu p. Pry-
lińskiego wykonany, ma podwójny, a równie dla nas
pożądany charakter: swojski i europejski. Bo jeżeli
kruszyki dziedzinca wywołują pamięć najpiękniej-
szych motywów z królewskiego zamku na Wawelu,
to znowo sala wenecka ze swym auto złożonym pla-
fonem, jakby różną czarodziejską przenosi widza
do pałacu dózów, a wielka sala przy wieczornem
oświetleniu robi wrażenie wspaniałego ministerialnego
salonu w pierwszorzędnej jakiej stolicy. Sala, kru-
żanki i dziedziniec ozdobione były pięknymi i gus-
townie przez p. Fregego ulokowanymi kwiatami.

Bal letni nie całkiem odpowiedział materialnie
oczekiwaniom, do jakich upoważniał cel szlachetny
przyjęcia z pomocą nieszczęśliwym pogorzelcom Strjia
i Liska. Niewyżła w mieście naszym pora na cho-
rograficzne zabawy, brak dla krótkości czasu zaprosze-
nia, wyjazd wielu rodzin, a może i niepewna po-
goda, złożyły się prawdopodobnie na uszczuplenie roz-
miarów balu. Poczet przeto gości nie był liczny,
ale tym razem niedostateczną ilość sowsie wynagra-
dzała jakość. Radziko bowiem zdarza się spotkać,
zwłaszcza w mniej licznem gronie, tak bogaty buki-
et piękności, jaką celowały przeważnie uroczyste ucze-
stniczki tańca, których wdzięki podnosił strój, we-
dług życzenia programu, skromny, lecz pełen gustu.

Na estradzie, dla gospodyń i gospodarzy przeznacz-
ony, zasiady: księżna Cecylia Lubomirska, p. Zofia
Włodkowiczowa, księżna Windischgrätz, hr. Żalska.
Tańce rozpoczęły się dość późno w oczekiwaniu
przybycia licznego kontyngensu balowego, lecz nie-
zwykle były ohoce, szczególnie masyr, z 20 par zło-
żonych, którym dowoził świeżo z zagranicy przybyły
hr. Andrzej Potocki w mundurze ulaskim, z takim
życiem i werwą, jaką nie często w naszych czasach
odznacza się narodowy ten taniec. Z naszych repre-
zentantów władz, znajdowali się na „balu marszałek
Żybkiewicz, ksiądz Windischgrätz, hr. Badien, —
Dr Słachetkowski, prezes sądu Zborowski itd. O pół-
nocy oświecił pyrotechnik tutejszy p. Madrzykowski
ogniem bengalskim dziedziniec gmachu Towarzystwa
Wzajemnych Ubezpieczeń i urządził w półokrąg dzie-
dziniec wspaniały ogniotrysk. Jaskrawe światło lami

10 tysięcy złr. rocznie, przynosiła mu dwa razy tyle. Mogłoby więc panowie producenci chwalić Pana Boga i za takie cło, jakie im daje nowa uroda, bo, według ścisłej słuszności, żadne cło istnieć nie powinno. Ale taka to już u nas sprzeczność w naszych zarządzeniach ekonomicznych. Budujemy na gwałt koleje żelazne, których celem i dążnością wyrównanie cen wszystkich towarów na jak największej przestrzeni lądowej — a następnie za pomocą cel ochronnych dążymy do tego, ażeby te koleje jak najmniej miały do wożenia, albo też, jeżeli można, służyły tylko do wywozu. Gdyby ten system wszędzie doprowadzono do perfekcji, wszelki handel i wszelka komunikacja ustaliłyby się w zaskakującym.

Sprytne żyd antykwary jeżdżą, jak nas docho- dza wiadomości, po Litwie, i legitymując się biletami ks. Władysława Czartoryskiego, a nawet jakimś li- stem z fałszywym podpisem księcia, wykupują roz- maite starożytności i pamiątki, jakoby dla zbiorów ks. Czartoryskich w Krakowie. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że ks. Władysław Czartoryski ni- kogo w celu zakupywania starożytności nie wysyłał.

Wiadomości policyjne. W Dyrekcji po- licyi znajduje się sukna damska, batystowa, obszta fioletowa wstążka, i kaftanik jedwabny, ciemno fiole- towy, niewiadomego właściciela. Złożono także w Dy- rekcji policyi książkę do nabożeństwa w języku fran- cuskim, którą odebrano od osoby podejrzanej. P. Fal- kenstein, inspektor Dyrekcji policyi, złożył portmo- netkę, znalezioną przez siebie w Ryńku głównym, w której znajduje się zegarek złoty i pewna kwota pieniężna.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 12go: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci ś. p. Wł. L. Anczyca i na dochód funduszu konkursowego sztuk ludowych imienia Wł. L. Anczyca: *Halka*, op. w 4 aktach St. Moniuszki. Zakonczy obraz z żywych osób, układu p. Kossaka, w którym weźmie udział cały personel teatru lwow- skiego.

W niedzielę 13go: Na dochód sieroty po ś. p. generale Heidenreichu-Kruku: *Palustrant* (Der Bettel- student), opera kom. w 4 aktach, Millöckera.

— W sobotę d. 12go czerwca: Wigilia do Zesłania Duchu Św., ś. Onufrego w.

Z Teatru. Wczorajsze przedstawienie *Pier- ścienia rodzinnego* wypadło wogóle gorzej, niż ze- szłego roku, a przyczyną tego była nieodpowie- dnie obsada ról Gilety (p. Radwan) i hr. Rogera (p. Łomicki). P. Łomicki grał, jak zwykle bez życia, a p. Radwan odpisywał wprawdzie nieźle niektóre party, ale w całości roli swego dobrze nie oddał, nie umiając jej nadać odpowiedniego ko- lorytu. Nic więc dziwnego, że np. dzień przed ko- ściem w akcie drugim miał czysto-melodramaty- czny charakter. W zeszłym roku występowała p. Boeska w roli Gilety i oddała ją z precyzją, niepozostawiającą nic do życzenia. Zadanie ura- towania sytuacji przypadło więc wyłącznie w u- działle p. Kasprzowiczowej, p. Floryańskiego i p. Skalskiego. Tem większą też zasługą tych trojga artystów, iż potrafili podtrzymać dobry humor pu- bliczności do końca sztuki.

Wyszli właśnie tom IV cennego i zajmującego dzieła p. Juliusza Falkowskiego, przedstawiają- cego „Obraz z życia kilku ostatnich pokoleń w Pol- sce.” Tom ten poświęcił autor książkę Marcele- niu Czartoryskiemu, a treść jego odnosi się do dzieł- nictwa Warszawskiego. Zanim zdołamy podać obszerniejszą treść pracy, oznaczmy, że dzieło, iż w dziele swoim przedstawił autor wielce inte- resujące szczegóły z życia Warszawy i Wilna, tudzież rozwój stosunków litewskich w przeddzie- nio wojny 1812 r., dał barwny przebieg wojny na- przestrzeni Litwy, a wreszcie rzucił pogląd na wojnę w głąb Rosyi, zatrzymał się dłużej przy bitwach pod Smoleńskiem, pod Walutynską górą i pod Możajskiem, a zakończył opisem spalenia Moskwy. Rzecz cała skreślona z życiem, szczegóły opowiadania wiążą się ze sobą harmonijnie, cha- rakterystyka osób zwykle trafna i dosadna, a ugrupowanie i korzystanie z materiałów źródło- wych rzetelne i umiejętne. Książka ta czyta się przyjemnie, a ma tę wielką wyższość nad wiel- kimi literatury współczesnej, iż w sposób lekki, przystępny, pniekąd powieściowy w wielu rze- czach objaśni i dobrze pociągnie czytelnika.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Obostrzenia paszportowe dla żydów w po- droży do Rosyi.

Z powodu utrudnień paszportowych w razie po- droży do Rosyi, a w szczególności z powodu od-

mawiania wizy paszportowej udajemy się tamże kupcom starozakonnym, wystosowała krakowska Izba handlowa d. 20 marca b. r. telegraficzną pe- tycję do ministerstwa spraw zagranicznych, upra- szając o wyjednanie w drodze dyplomatycznej usunięcia tych utrudnień ruchu handlowego. W od- powiedzi na to otrzymała Izba w tych dniach re- skrypt ministerstwa handlu z d. 1 czerwca b. r. L. 18488 zawierający intymat noty ministerstwa spraw zagranicznych. Według tego rząd rosyjski odpowiedział ambasadorowi austriacko-węgierskie- mu w Petersburgu, że z powodu wydała obcych poddanych z Prus obawia się napływu licznych włościanów, złośliwców i niebezpiecznych dla pa- ństwa żywiołów (*Vagabunden, Uebelthaeter und staats- gefahrliche Elemente*) i że z tej przyczyny uznał za stosowne przypomnieć swoim zagranicznym kon- sulatom rozporządzenie z r. 1860 przyjęte do Zbio- ru ustaw z r. 1876, o dopuszczaniu obcych żydów. Rozporządzenie to postanawia, że obcy staroza- konni, zwłaszcza komisyjownicy znaczniejszych do- mów handlowych, mogą przyjeżdżać do Rosyi w celu odwiedzenia znanych większych miejsco- wości handlowych i fabrycznych i że mogą tamże stosowny czas pozostać, że jednak ministerstwo spraw wewnętrznych zastrzega sobie wyłączone prawo do odrzuczenia podać wzmiankowych ży- dów o pozwolenie przyjazdu i pobytu w Rosyi. Natomiast ambasady i konsulatory rosyjskie upo- waznione są w własnym zakresie wydawać paszpor- ty lub udzielać wizy bankierom i szefom znaczn- szych zagranicznych domów handlowych, z tem- tylko zastrzeżeniem, że o każdym paszporcie lub wizie paszportowej, udzielonej takiemu żydowi, zawiadomionem być ma ministerstwo spraw we- wnętrznych, tudzież III oddział cesarskiej kance- laryi.

Artykuły w „Nadesłane” nie pocho- dzą od Redakcji.

NADESLANE. (1539)

Krakowskie Towarzystwo Dobroczynności, za- łożone w r. 1816, po różnych przejściach, ubogich starców i kaleki, pod jego opieką stojące, w r. 1852 przeniosło do domu zwanego Koletki, przez ś. p. małżonków Rotarskich na ten cel zapisanego, sieroty zaś pomieszczono w domu nabytym po ś. p. Biełkowskich, w pobliżu położonym. Gdy z cza- sem pomieszczenie to nie było odpowiednim, zwłaszcza pod względem higienicznym, Rada Ogól- na Tow. Dobr. przed laty kilkunastu powzięła myśl, postarania się o odpowiednie pomieszczenie dla biednych, pod jej opieką stojących. Rozpi- sano składki po całym kraju, w których obok In- stytutu publicznego, hojnym datkiem początek złożyła najczulsza zawsze naszemu Towarzy- stwu dostojna rodzina hrabstwa Potockich z Krze- szewic. Dary napływały zewsząd, wykaz tychże zamieszczono w Roczniku Tow. Dobr. z r. 1881.

Gdy fundusze zdawały się dostatecznymi do roz- poczęcia budowy, Rada Ogólna Tow. Dobr. w r. 1880 zatwierdziła szkice budowy, wypracowane przez Karola Zarembe, oraz wybrała komisyję bu- dowy domów, która pod przewodnictwem Szan. Wiceprezesa Tow. Dobr. Dra J. Hajdukiewicza miała czuwać nad przeprowadzeniem budowy, od- bierać i zatwierdzać rachunki oraz w miarę po- trzeby udzielać stosownych rad i wskazówek. Do komisyi tej zaproszonymi zostali: Radey Tow. Dobr. Dr J. Buszek, Dr L. Cyfrowicz, F. Grawecki, J. Gwiazdomorski, P. Kotarski, J. Matusiński i A. Poller, oraz budownicy i inżynierowie: A. Bo- znański, A. Gebauer, J. Niedzwiedzi, St. Odrzy- wolski i W. Węzowicz. Komisyja ta w d. 12 wrze- śnia 1880 r. przedłożyła kosztorys nowo wybu- dować się mającego domu dla starców wraz z kaplicą, tudzież plan i kosztorys przerobienia domu, zwa- nego Koletki, dla dzieci, wreszcie przebudowania obecnego, zwanego browarkiem, w której obecnie odbywają choroby się mieszczą. Wszystkie te projekta Rada Tow. Dobr. zatwierdziła, kosztą budowy domu dla starców wraz z kaplicą oznaczoną na 74,706 złr. 51 ct. Uchwała z dnia 2 kwietnia 1882 r. postanowiła w miejsce przerobienia domu zwanego Koletki wybudować osobny dom dla sie- rot i na budowę tę przeznaczono złr. 32,901, wreszcie w r. 1883 postanowiono wystawić mur, okalający budynek z żelaznymi sztachetami za cenę 4,500 złr. Razem przeto na budowę: domu starców, kaplicy, domu sierot i muru okalającego przeznaczono kwotę 112,107 złr. 51 ct.

Po dokonaniu budowy okazało się, że kosztą bu- dowy domu dla starców wraz z kaplicą wynosiły złr. 70,813 ct. 87 czyli od sumy przeznaczonej mniej o 3,892 złr. 64 ct. Kosztą budowy domu dla sie- rot złr. 33,081 ct. 86, czyli od sumy przeznaczo- nej więcej o 5,163 złr. 36 ct.; kosztą muru oka- lającego złr. 4,235 ct. 57, czyli od sumy przezna- czonej mniej o 264 złr. 43 ct. — Razem przeto wydano na całą budowę złr. 113,113 ct. 80, zatem

od kwoty przeznaczonej więcej o 1,006 złr. 29 ct. Przekroczenie to atoli jest tylko pozornem, gdyż wśród budowy wykonania komisyja wiele robót ta- kich, które dla oszczędności kosztorysem nie były objęte, a których wykonanie okazało się pożą- danem i przez Radę Tow. Dobr. później zatwier- dzone zostało; tu należy n. p. danie betonu pod fundamenta, położenie warstwy izolacyjnej, oty- kowanie zewnętrznych murów wapnem hydrulic- znym itd. Otóż na takie roboty nadkosztorysowe wydano złr. 7,502 ct. 82, który to wydatek w kwocie 112,107 złr. 51 ct., pierwotnie przeznaczony, nie znajduje pokrycia i Towarzystwo Dobroczynności zamiast tej sumy wraz z kwotą nadkosztorysową razem wynoszącej 119,610 złr. 33 ct., wydało ła- czną sumę złr. 113,113 ct. 80, a zatem od wyda- tków koniecznych oszczędziło kwotę 6496 złr. 53 ct.

Sprawozdanie ostateczne, złożone przez komisyję budowy domów w d. 15 maja 1885 r., postano- wiła Rada ogólna Tow. Dobr. poddać ścisłemu zbadaniu osobnej komisyi, złożonej z mężów, wy- bitnie stanowisko w mieście naszym zajmujących, a do Rady Tow. Dobr. należałych, Wych. Frie- deina, wiceprezydenta miasta Krakowa, H. Kie- skowskiego, dyrektora Tow. wzajemnych ubez- pieczeń, E. Serkowskiego, nadinspektora i wice- burmistrza m. Podgórz i F. Słęka, dyrektora Kasy Oszczędności. Komisyja ta, sprawdzwszy rachunki i przekonaawszy się na miejscu o wartości robót dokonanych, złożyła d. 29 kwietnia 1886 r. spra- wozdanie, w którym oświadcza, że, zestawwszy i zsumowawszy wszystkie sprawozdanie przez sie- bie rachunki, otrzymała sumę ogólną nawet o 99 ct. większą i przekonała się, że wszelkie koszty, czyli wydatki przez komisyję budowy domu poczy- nione, znajdują zupełne usprawiedliwienie, dalej, że ceny, po których tak materiały, jak roboty wy- płacono, stosunkowo do cen zwykłych tutaj prak- tykowanych za umiarkowane uważać należy, że więc całe przeprowadzenie tak znacznej budowy z uznania godną ekonomią starannie i prawidło- wo została dokonana.

Wykonanie znacznej ilości robót nadkosztorys- wych, oczywiście sumę pierwotnego kosztorysu znacznie podnosi i zwiększa. Z porównania wy- pada, że budowa o 6946 złr. 53 ct. mniej kosz- towała, niż pierwotny kosztorys obliczał, a zatem niewątpliwą jest rzeczą, że właściwego przekro- czenia względnie do pierwotnego kosztorysu nie było, lecz owszem okazują się dość znaczne o- szczędności, a tem samem wykonanie budowy Tow. Dobroczynności za korzystnie przeprowadzo- ne uważać należy. Szczegółowe sprawozdanie wraz z całym orzeczeniem komisyi kontrolującej zamie- szczono w Roczniku Tow. Dobroczynności z r. 1885 (s. 54—65).

Obeenie tym wszystkim, którzy do doprowadze- nia do skutku budowy domów dla Towarzystwa Dobroczynności, czy to datkiem pieniężnym, czy pracą, opieką i światłą swą radą przyczynić się racyli, a mianowicie: Zaczyni oskarżawcom, Człon- kom komisyi budowy domów Tow. Dobr. z Szano- wym przewodniczącym Drem Hajdukiewiczem na czele, kierującemu budową architektowi p. Ka- rolowi Zarembe, wreszcie Szanownym Członkom komisyi kontrolującej, za podjętą z obywatelską gotowością trud i starania, Rada ogólna Tow. Dobroczynności, w imieniu starców, kalek i sierot, pod jej opieką stojących, składa niniejszem naj- serdeczniejsze podziękowanie.

Al. Furmankiewicz Dr Wład. Seiborowski
Sekretarz Tow. Dobr. Prezes Tow. Dobr.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Telegramy.

Konstantynopol 11go czerwca. Minister Server basza umarł.

Zofia 11go czerwca. Agencja Havasa donosi: Wbrew twierdzeniom *Journal de St. Petersburg*, że nie było wcale spisku, wymierzonego przeciw życiu ks. bułgarskiego i że pogłoska o tym spi- sku wywołana została jedynie w celach wybor- czych, oświadczają w sferach dobrze poinformo- wanych, że jeśli akcyja sądowa będzie się będzie swobodnie, to okaże się, jaką wartość mają twier- dzenia organu petersburskiego.

Telegramy własne „Czasu”.

Wiedeń 11 czerwca. Do *Wiener Allg. Zig* donoszą z Berlina: Na mocy rozporządzenia mini- sterskiego zostały wszystkie stowarzyszenia stu-

dentów polskich na uniwersytetach pruskich roz- wiązane.

Wiedeń 11 czerwca. Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Monachium: Pogłoska, że hr. Holnstein areszt- owany został na rozkaz króla, jest bezzasadna. Król jest już izolowany i zostanie odesłany do zamku Linderhof.

Wiedeń 11 czerwca. Do *N. fr. Presse* dono- szą z Rzymu: Ustępy mowy tronowej, odnoszące się do zagranicznej polityki i stanowiska Włoch w ostatnim przesłaniu na Wschódzie, przyjęte zo- stały zimno. Węgole mowa tronowa wywołała entuzjazm dla króla i jego rodziny, sama zaś znalazła obojętne przyjęcie.

Wiedeń 11 czerwca. Do *N. fr. Presse* dono- szą z Londynu: W nowym parlamencie, który ma powziąć decyzję w kwestyi biłi o Home-rule, po- czem zostanie rozwiązany, głosować będą Torysi, Whigowie i radykalni jednomyślnie przeciw stron- nikom Gladstona, a więc i podczas nowych wy- borów zwyciężać będą wspólnie kandydatów par- ty Gladstona. Nowy parlament zbierze się zaraz po wyborach, prawdopodobnie w sierpniu, na krótką sesję, celem uchwalenia finansowych środków. Właściwa nowa sesja rozpocznie się jednak do- piero w późnej jesieni.

Policya użyła znowu wszelkich środków ostro- żności przeciw nadżuciom irlandzkim i odbywa straż głównie około mostów i tuneli.

Tryest 11 czerwca. Ks. Wiktor Napoleon udał się do Zagrzebia.

Brusela 11 czerwca. Władze przygotowują na niedzielę nadzwyczajne zarządzenia ostrożności. Kongres robotników zbiera się w sobotę rano na pierwsze posiedzenie przy zamkniętych drzwiach. Na porządku dziennym umieszczono obrady celem obmyślenia środków do uzyskania powszechnego prawa głosowania. Także i w okolicy Brukseli obawiają się demonstracji robotników, zapowie- dzianych na dzień 13 b. m.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 czerwca. (Z Izby deputowanych). Wniosek Pernerstorfera, żądający, aby wszyscy deputowani otrzymali protokoły komisyi cłowej, został przyjęty.

Schoenerer proponuje ustawę, zabezpieczającą przeciw nadżuciom organów władz.

W odpowiedzi na interpelację Zallingera i Ber- toliniego w sprawie zarządzeń przeciw przywie- zeniu cholery, oświadcza prezes ministrów, że już od roku 1883 wydano wszelkie przez umiej- sczone wskazane zarządzenia, ażeby epidemię po- wstrzymać, czuwać nad granicą państwa, a ewen- tualnie umieszczać chorych osobno i pielęgnować ich w chorobie. To samo zarządzone w następnych latach i w tym roku.

Prezydent ministrów odpowiada dalej na inter- pelację Kindermanna w sprawie cholery w podob- ny, a w sprawie palenia zwłok w następujący sposób: Motywa opozycyjnego stanowiska rządu, przeciw obowiązkiemu paleniu zwłok znajdują uzasadnienie częścią w ważnych wątpliwościach, nasuwających się ze stanowiska sądownictwa kry- minalnego, częścią zaś w notorycznej niechęci wię- kszosci ludności przeciw paleniu zwłok, która to niechęć wpływa z czasu religijnych i pie- tyzmu, a głównie w tej okoliczności, iż dotąd ża- dno państwo cywilizacyjne, ani w starym, ani w nowym świecie, takiej ustawy nie posiada. Niezbę- dna konieczność palenia zwłok nie została więc wcale uznana.

Izba przyjęła następnie bez dyskusyi projekta do ustaw o zmianie statutów ogólnego zakładu zaopatrzenia w Wiedniu i o prowadzeniu dalszej budowy kolei o wąskim torze z Mostaru do Met- kowicz w kierunku Serajewa aż do ujścia Ramy.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dysku- sya jenerała nad taryfą cłową.

Wiedeń 11 czerwca. Cesarz oddał ks. japoń- skiemu Fuchsimi wizytę, która trwała kwadrans.

Książę złożył następnie wizytę Arcyksiężtom. **Peszt** 11 czerwca. Wczoraj wieczór było znów zbiegowisko tłumów, które, mimo wezwania poli- cyi, nie chciały się rozjechać. Zawezwane wojsko otoczyło zewsząd około 2000 osób. Po wyłącze- niu kobiet i zwykłej gawiedzi, zostali wicherzyciele internowani w gmachu policyjnym i koszarach. W demonstracyi wzięli udział robotnicy i motłoch uliczny. Dalsze zbiegowiska nieprawdopodobne.

Berlin 11 czerwca. Sekretarz stanu Herbert Bismark wybrał się w podróż, uzyskawszy urlop.

Monachium 11 czerwca. W rozkazie do armii zapowiada ks. Luitpold, że obejmuje rządy i dowodził nad armią w imieniu króla. Wielki koniszy hr. Holnstein i radca stanu hr. Törring zajmą się jako kuratorzy listy cywilnej uregulo- waniem zobowiązań kasy gabinetowej.

Monachium 11 czerwca. *Neueste Nachr.*

zamieszczają telegram z Rentie (w Tyrolu) dono- szący, że król, który obecnie rezyduje w zamku Hohen-Schwangau, miał wiadomość o przybyciu deputacyi i lekarzy, że kazał w zamku hr. Holn- stein aresztować, a zamek żandarmerii otoczyć. Lada chwila spodziewają się tu nadejścia rozkazu, zarządzającego wypuszczenie hr. Holnsteina na wolność i oddanie zamku komisyi państwowej.

Wiedeń 11 czerwca. Do *Wiener Allg. Zig* i *Fremdenblattu* donoszą z Monachium: Wysłana do króla delegacja stanu miała mu wręczyć własno- ręczne pismo ks. Luitpolda, ale było to niemo- żelne, ponieważ król nikogo do zamku nie puścił, a Holnsteina uwięził. Wczoraj w południe został zjadł odkomenderowany sztabowy oficer żandarmerii z pikietą, aby uwolnić Holnsteina z więzienia i przy- wrócić porządek między ludnością górską. Król jest obecnie izolowany w Hohen-Schwangau. Na powra- cającą wieczór delegację stanu oczekiwał minister Lutz. Teatr dworski został wczoraj zamknięty. — Uroczystości z okazji setnej rocznicy urodzin Lu- dwika Igo, króla bawarskiego, odłożono została na czas nieograniczony.

Paryz 11 czerwca. Rada stanu oświadczyła się za unieważnieniem uchwały jenerałej rady departamentu Sekwany, w sprawie udzielenia ro- botnikom w Decazeville zapomogi w kwocie 5000 fr.

Paryz 11 czerwca. W Izbie rozpoczęła się dyskusya nad wydaleniem książąt. Kilku depu- towanych zbijało odnośny projekt, a kilku stanęło w jego obronie. Jutro odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi. Utrzymują, że małą większością głosów uchwalony zostanie projekt z ograniczeniem wy- daleń.

Londyn 11 czerwca. W Izbie wyższej oświad- cza rząd, że królowa zezwoliła na rozwiązanie parlamentu, które zostanie zarządzane po zala- twieniu prac parlamentarnych.

W Izbie niższej oświadczył Bryce, że Lyons o- trzymał telegraficzne polecenie, aby zwrócił uwagę na pogłoskę o zbrojnej ekspedycyi Francyi do Nowych Hebrzyd. — Rząd nie wątpi, że Francya uszanuje konwenyę z r. 1878, zatwierdzoną w ro- ku 1883.

Londyn 11 czerwca. Z Izby niższej. Glad- stone oświadcza, że parlament zostanie wkrótce rozwiązany, zaleca szybkie zakończenie prac, pro- ponując pierwszeństwo dla przedłożenia finansowych, które mają być jeszcze zatwierdzone, a następnie odroczenie Izby do przyszłej srody. Mowca żąda uchwalenia prowizorycznego kredytu dla pokry- cia bieżących potrzeb do 1 października, i wyra- żając nadzieję, że parlament zostanie rozwiązany z końcem tego miesiąca, dodaje, że co do pono- wnego zebrań się parlamentu mniś się jeszcze naradzić i że jutro udzieli wyjaśnień.

W Izbie wyższej zaprzecza Carnarvon, jakoby zrobił Parnellowi jakąś nadzieję co do parlamentu irlandzkiego. Na życzenie Parnella miał z nim w lipcu z. r. prywatną rozmowę, o której gabinet wcale nie wiedział, — ale nie przyjął na siebie żadnych zobowiązań. Następnie odroczone została Izba do dnia 19 b. m.

Belfast 10 czerwca. Wczoraj przed południem przyszło do nieznacznych rozruchów. Po południu tłumy ludu zaatakowały policyę. Wicherzyciele roz- pierchali się na widok nadchodzącego wojska. [Przed- wierzali 7 osób zostało zabitych, a 16 rannych. Z pomiędzy rannych umarły później 4 osoby.]

Belfast 11 czerwca. Zaburzenia trwały przez cały wieczór, zwłaszcza w pobliżu koszar i poli- cyi były liczne zbiegawice. Zaczęwane wojsko musiało z dobytymi bagnietami oczyszczać ulice.

Kursa. — Wiedeń 8 czerwca. — 2 godz. 30. m. popoł. — Renta papier. 85-30. — 5% Renta. papier. nieopodatk. 102-—. Renta srebrna 85-80. Renta złota 116-70. 4% Renta złota węg. ——. Losy z r. 1860 ——. — Akcyje Banku Austr. Węg. 882-—. Akcyje kredyt. 282-80. — Londyn 126-25. — Napoleon 10-05. — Lombardy ——. Losy roku 1864 ——. — Akcyje Kolei Karola Ludwika ——. — Akcyje kolei Lwowsko-Czer- niowieck. ——. — Akcyje kolei węg.-półn.-wsch. ——. — Obligacye indemn. galicyjskiej. ——. — Losy prem. węgierskiej. ——. — Akcyje kolei Ko- zycko-Bogum. ——. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. ——. — 6% Listy zast. hipot. ——. — 6% Listy zastaw. galic. Zakład kredyt. Ziemi. l. A. ——. — Akcyje kolei Siedmiogr. ——. — Marki 61-90. — Ruble ——. — Dukaty 5-93. —

Berlin 8-go maja. — Banknoty austriackie ——. — Krótki Wiedeń ——. — Krótka War- szawa ——. — Banknoty rosyjskie. ——. — 5% Listy zast. Polskie ——. — 4% Listy Likwid. Polskie ——. — Akcyje kolei Karola Ludwika ——. — Akcyje austr. kredytowe ——. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.			
Kraków 11 Czerwca.			
Waluty.			
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 75	123 75	
Marki niemieckie	61 50	62 25	
Dukat węg.	5 90	6 —	
20-to frankowa waga	9 97	10 05	
Imperial węg.	10 23	10 33	
Rubel srebrny obrzokowy	1 60	1 88	
Oblig.			
Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.			
Wpółna państwowa renta papierowa	85 —	88 75	
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75	
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	—	
4 1/2% „ „ „	96 —	96 25	
5% Oblig. komunalne galicyjskie	99 50	100 50	
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. w rubl. i kop.	92 —	93 —	
Listy zastawne i dłużne.			
Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.			
4 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75	
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 50	
4% „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50	
5% „ „ „ „ „	101 —	102 —	
6% „ „ „ „ „	102 75	103 75	
5% „ „ „ „ „	101 75	102 75	
5 1/2% „ „ „ „ „	99 50	100 50	
6% „ „ „ „ „	99 50	100 50	
7 1/2% „ „ „ „ „	99 —	100 —	
6% „ „ „ „ „	101 —	102 —	
5% „ „ „ „ „	51 50	52 50	
6% „ „ „ „ „	47 —	48 —	
5% „ „ „ „ „	100 —	101 —	
Akcyje kolejowe i bankowe.			
Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.			
Akcyje kolei Karola Ludwika	203 —	204 50	
„ „ „ „ „	228 —	230 —	
„ „ „ „ „	287 —	290 —	
„ „ „ „ „	—	—	

Kujdaje	Losy.	placaj
	Za sztukę.	
	Losy miasta Krakowa	17 50
128 75	„ „ „ Stanislawsowa	26 50
62 25	„ „ „ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75
6 —	„ „ „ węgier.	8 85
10 05	Wiedeń 9 Czerwca.	
10 33	<i>Oblig. długu państwa.</i>	
1 88	4½% Renta papierowa	85 20
	4½% „ srebrna	85 75
	4½% „ złota	116 80
	4½% „ węgierska złota	—
85 75	5% „ „ papier.	94 95
105 75	3½% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 —
	4½% „ „ 1860 „ 500 zhr.	139 60
96 25	4½% „ „ 1860 „ 100 „	140 —
	4½% „ „ 1864 „ 100 „	168 75
100 50	4½% „ „ 1864 „ 50 „	168 —
93 —		
	<i>Oblig. indemnizacyjne.</i>	
	Czeskie 10% podat.	109 —
96 75	Bukowińskie „	105 20
95 50	Galicyskie „	105 20
93 50	Morawskie „	105 20
102 —	Niższe-austryackie „	106 —
103 75	Wyższe-austryackie „	108 —
102 75	Szlaskie „	105 20
100 50	Styryjskie „	105 20
100 —	Siedmiogrodzkie 7% „	105 20
100 —	Węgierskie „	105 20
100 —	Węgier, z klauz. 1867. „	105 20
102 —	5% Oblig. póż. kolejo. węgierska „	105 20
104 —	6% Renta węgierska złota „	164 25
49 —	4½% Obl. „ „ (za Ostbahn). „	119 75
	<i>Akcyje bankowe.</i>	
101 —	Anglo-austryackiego Banku . 120 zhr.	116 10
	Boden-Credit austryacki „ 80	240 —
	Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	282 50
204 50	„ „ Bank węgierski „ 200	283 50
230 —	Depositen-Bank „ 200	190 —
290 —	Escompt. Gesell. niz. austr. „ 500	539 —
	Gal. Banku dla Hand. Prz. 200	—

